

WALDEMAR MICHALSKI
ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Akcent, życie literackie, Waclaw Oszajca, Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, Bolesław Pylak, Leszek Gzella,

Chcemy powołać Duszpasterstwo Środowisk Twórczych

Duszpasterstwo Środowisk Twórczych w Lublinie miało swój piękny rozdział. Szczególnie w okresie stanu wojennego. Ale jeszcze tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego próbowaliśmy powołać coś, co by integrowało ludzi o pewnym określonym światopoglądzie. W wypadku duszpasterstwa wiadomo, że chodziło o pewne tradycje chrześcijańskie, o pewien sposób myślenia, widzenia świata. Dojrzewiała sprawa powołania duszpasterstwa mającego formować pewne postawy społeczno-moralne także młodych ludzi, którzy czuli się twórcami.

W pierwszą niedzielę lutego 1982 roku (miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego) spotkaliśmy się wszyscy w kościele św. Wojciecha na Podzamczu na zasadzie szeptanej informacji. Mieliśmy się zastanowić, co w sytuacji stanu wojennego robić dalej i jak działać. Przede wszystkim może powołać już oficjalnie Duszpasterstwo Środowisk Twórczych jako jedyną organizację, która będzie miała patronat nad twórcami i będzie dawała szansę wejścia do kościołów na spotkania, prelekcje i koncerty. I tak się rzeczywiście stało. Duszpasterstwo zostało powołane właściwie z inicjatywy kilku ludzi. Dużą rolę odgrywał Wacek Oszajca jako duszpasterz „Solidarności”. Ważni byli także dziennikarze, tacy jak Leszek Gzella. Strzałkowski i ja byliśmy ze środowiska literackiego. Byli obecni także ludzie ze strony muzyków i aktorów. W kościele zebrało się chyba ze dwadzieścia osób.

Wcześniej zadzwonił do mnie Gzella i powiedział tak: „Słuchaj, ty masz kontakt z literatami. Podobno w Lubartowie jest Jerzy Narbutt, poeta, eseista, prozaik, autor tekstów solidarnościowych, hymnu »Solidarności«. Może byśmy go sprowadzili na nasze pierwsze inauguracyjne spotkanie do kościoła Świętego Wojciecha?”. Powiedziałem: „Czemu nie. Spróbuję”. I tak się zaczęły historie. Wtedy nie było mowy o dodzwonieniu. W Lubartowie miałem znajomych, którzy wcześniej się zorientowali, że rzeczywiście Narbutt w klasztorze kapucynów jest zatrudniony jako furtian. Zgłosił

się do klasztoru, że chciałby zostać zakonnikiem. Ale zaproponowano mu, żeby najpierw został furtianem czy jakimś braciszkiem od sprzątan.

Rozmawiałem wówczas z biskupem Bolesławem Pylakiem. Powiedziałem: „Księżę biskupie, chcemy powołać Duszpasterstwo Środowisk Twórczych i organizujemy inauguracyjne spotkanie. Chcemy z Lubartowa przywieźć jednego autora na to spotkanie (nawet nie mówiłem, o kogo chodzi). Nie ma żadnej możliwości komunikacyjnej, ale może ksiądz biskup pożyczy swój samochód z kurii biskupiej?”. Być może ksiądz biskup myślał, że to będzie jakiś lokalny poeta czy pisarz z Lubartowa. Wysłał kierowcę. Wcześniej zawiadomiliśmy Narbutta drogą pantoflową, że przyjedzie po niego samochód. I żeby się nie obawiał, ten samochód go też odwiezie. Była cholernie mroźna i śnieżna zima. Ściągnęliśmy więc Narbutta na to spotkanie i zainaugurowaliśmy swoją działalność. Wtedy on miał jeszcze szczerze zamiary zostać zakonnikiem. Mówił, że uratował się przed internowaniem tylko dlatego, że jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego udało mu się wydostać z Warszawy i przyjechać do kapucynów. Natomiast Jerzy Narbutt ma pieprzny, ostry język. W Lubartowie zaczął pisać fraszki na zakonników, współbraci. Jak napisał jedną i drugą fraszkę na temat swojego ojca przełożonego, to tamten się obraził. Powiedział, że Narbutt do zakonu się nie nadaje. Nie ma w nim żadnej pokory zakonnej. W międzyczasie już się rozluźnił stan wojenny. I pod koniec chyba 1982 roku Narbutt wrócił do Warszawy. Wcale nie został internowany.

W ramach Duszpasterstwa Środowisk Twórczych ukazało się kilka pozycji. W 1984 roku opublikowaliśmy wiersze Karola Wojtyły. Ja zrobiłem antologię „Pod Twoją obronę...: Matka Boża w poezji polskiej”. To był późny stan wojenny. Właściwie oficjalnie już stanu wojennego nie było, ale istniał jeszcze klimat zniewolenia politycznego. Antologia była drukowana w Wydawnictwie Diecezjalnym. Piękna antologia dużego formatu. Plastycy należący do Duszpasterstwa Środowisk Twórczych dali swoje ilustracje. Czarno-białe, ale piękne. Piękna obwoluta, w kolorze niebieskim, maryjnym, z zarysem Matki Boskiej przepasanej biało-czerwoną wstęgą. Ta antologia była znakomitą pozycją, która się błyskawicznie rozeszła. Doszliśmy do wniosku, że po śmierci księdza Jerzego Popiełuszki trzeba wydać antologię z krzyżem jako motywem przewodnim. Krzyż jako synonim nadziei, ale także bólu, wiary, męki i zwycięstwa poprzez mękę. Antologię „Krzyż” opracował Andrzej Niewczas. Była to pewnego rodzaju ważna deklaracja naszych postaw i moralnych, i religijnych. A przy tym nawiązująca do najbardziej bolesnych krajowych wydarzeń ostatnich lat.

Data i miejsce nagrania	2008-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"